



Ks. Grzegorz Brudny urodził się 7.08.1979r. w Cieszynie. Wychowywał się w Goleszowie na Śląsku Cieszyńskim, w domu o tradycjach ewangelickich.

Po studiach w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, odbył praktykę kandydacką w parafiach w Katowicach i Opolu. W 2005 r. został ordynowany na duchownego i oddelegowany do pracy w parafiach w Kluczborku i Wieluniu. Od września 2006 roku do dnia dzisiejszego, jest wikariuszem w parafii w Cieszynie. Zwiastuje Boże Słowo, duszpasterzuje, uczy religii w dwóch gimnazjach i liceum ogólnokształcącym.

Przygotowuje konfirmandów do egzaminu i konfirmacji. Prowadzi młodzieżowy zespół muzyczny

Hosanna i chórek dziecięcy w Zamarskach (filia parafii).

Ks. Grzegorz Brudny zna dobrze język niemiecki i bardzo dobrze język angielski. Ukończył zaawansowany kurs duszpasterski. Jest nauczycielem mianowanym. Gra na instrumentach klawiszowych i gitarze. Lubi sport, szczególnie piłkę nożną i siatkówkę. Interesuje się psychologią i historią.

Każdą wolną chwilę stara się spędzać z rodziną. Od 4 lat jest żonaty z Anną z domu Sołtysiak, z którą ma 3 letnią córeczkę Amelkę. Żona księdza jest romanistką i italianistką. Ukończyła także studia podyplomowe w zakresie rachunkowości w GWSH w Katowicach.

Ojciec ks. Grzegorza Brudnego jest emerytowanym nauczycielem, a matka główną księgową i wiceprezesem Rolniczego Kółka Spółdzielczego w Goleszowie. Ks. Brudny ma o 2 lata starszą siostrę, która mieszka w Krakowie, jest absolwentką prawą i administracji i prowadzi swoją własną firmę.

---

Ks. dr Dariusz Chwastek urodził się w 1973 roku w Cieszynie w rodzinie ewangelickiej. Studia teologiczne odbył w latach 1993-1998 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, po czym przebywał na rocznym stypendium naukowym na Wydziale Teologii Ewangelickiej w Lipsku (Niemcy).

W listopadzie 1999 roku w Cieszynie został ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w RP.

powodu. Nie chcę tu powiedzieć, że nie może być takich sytuacji - bo jest ich wiele - kiedy wolimy zachować dystans w obcowaniu z kimś, o kim wiemy, że współpraca z nim, współdziałanie, nie popłaca i mogą być z różnych względów wątpliwymi.

Najmilsi, dlatego też, gdy napotkamy przed sobą na kartach Pisma Świętego czasami słowa, które wydają się tak jasne, tak wyraźne, tak niepodlegające żadnej dyskusji czy rozważaniu, ale jednoznacznie rozumiane - warto się jeszcze raz im przyjrzeć, jeszcze raz przeczytać...

Nie tylko po to, by znaleźć choćby jedno słówko, które może przeczyć naszemu mniemaniu. Tak też w tym słowie, jakże pięknie Jakub nazwał to przykazanie o miłości Boga, czy w gruncie rzeczy też raczej to drugie, o miłości bliźniego: przykazaniem królewskim. Ten, który jest Panem i Królem, Ten, który może według naszej ludzkiej opinii, powinien się otaczać właśnie sobie równymi, przypomina, żeby nie czynić względu na osobę, nie gardzić ubogim, bo bardzo często ci, których tu określa się mianem bogaczy, a bogactwo może być bardzo różne i bardzo złudne, i świadczyć o zupełnie czymś innym, bo wręcz o duchowej nędzy. Iluż to bogatych, o czym przecież często, aż nazbyt często donosi nam także i nasza prasa, okazało się jakże ubogimi w swoim morale i w tym, by dla siebie zyski osiągnąć, nie myśląc o tych, którym ukazywali złudne obrazy i tudzili wspaniałymi dochodami. Oni zniestawiają zacne, dobre imię, które zostało nad wami wezwane. Jakież to imię zostało kiedyś nad nami wezwane? Przecież to w imieniu Trójjedynego Boga przecież, Ojca, Syna i Ducha Świętego, byliśmy chrzczeni przy tej czy innej chrzcielnicy, gdzie właśnie to dobre imię, które ma nam towarzyszyć jak światło na drogach naszego życia, nie powinno nigdy się zaćmić, ale przypominać nam o tym, o czym swoim życiem, swoją służbą - nie tylko swoimi słowami - świadczył Jezus Chrystus. Przypominając, że jest On postany, by Bożą miłość, Bożą łaskę, Boże miłosierdzie przynieść i uczyć wszystkich, którzy powinni zawsze o tym pamiętać, że przez zakon wolności, zakon miłości, Boże prawo, mają być sądzeni, ale sąd przecież nie zawsze musi być równoznaczny ze skazującym wyrokiem, ale ze stwierdzeniem: <...przyjmuję ofiarę mego Syna, przyjmuję ten dar, który złożył za Ciebie, grzeszny człowieku, który aż nazbyt często zapominasz o tym, co niosą ze sobą przykazania, przykazania miłości Bogu i bliźnim i nie możesz powiedzieć w pełni dumy - jak niejeden Jezusowi odpowiedział - „Tego wszystkiego przestrzegałem od mojej młodości”>, ale powinieneś wyznać: „Panie, dopomóż mi, abym mógł nie zboczyć z Twojej drogi, drogi miłości ku Ojcu Niebiańskiemu i drogi miłości, jaką winienem okazywać moim siostram i moim braciom”. Amen.

Ks. dr Włodzimierz Nast